Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,66 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,98 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 7 lipca 1928. Nr. 79

W jaki sposób marsz. Piłsudski tłumaczy swoje ustąpienie.

Nie zły stan zdrowia przyczyną ustąpienia.

„Jeżeli ktokolwiek i gdziekolwiek myśli czy sądzi, iż przyczyną mego podania się do dymisji ze stanowiska szefa gabinetu polskiego był stan mego zdrowia, grubo się myli. Panowie lekarze, których zwołałem, na moje pytanie, postawione zupełnie oficjalnie i brzmiące: — Czy Marszałek Piłsudski jest zdolny do pełnienia tych obowiązków, które dotąd pełnił, czy też nie? — jednozgodnie odpowiedzieli, że o zdolności nie mogą w żaden sposób wątpić i nie mogą mi nie powiedzieć, iż wszystkie badania, nawet najbardziej sztuczne, wykazują zdolność niezmniejszoną.

Dlatego też, będąc człowiekiem, który sam jedynie rozporządza swojem zdrowiem i życiem, mogę zachować wszystkie urzędy, które dotąd miałem, kosztem nadwyrężenia mego zdrowia, które zresztą całe życie tak samo nadwyrężałem.

Jeżeli jednak tego nie uczyniłem i wniosłem P. Prezydentowi podanie o zwolnienie mnie ze stanowiska szefa gabinetu, to uczyniłem tak z innych motywów i z innych powodów, które tu wyłuszczę, gdyż postanowiłem publicznie je wyjaśnić tak, jak wyjaśniłem na posiedzeniu rady gabinetowej w obecności P. Prezydenta na Zamku.

Pierwszym motywem jest fakt, iż nie znoszę organicznie urzędu szefa gabinetu, tak, jak on jest u nas postanowiony konstytucyjnie. I dlatego przez cały czas pełnienia tego urzędu przestrzegałem P. Przezydenta, że nie będę w stanie długo tego urzędu znosić, i ciągle mu doradzałem, by przygotował sobie w myśli conajmniej trzech czy czterech ludzi, którzyby kolejno mogli pełnić ten urząd tak, by spocząć mogli od pełnienia urzędu, tak nonsensownie postawionego przez naszą konstytucję, jak to jest teraz.

Dla wyjaśnienia tej sprawy muszę porównać — co stale przy pełnieniu tego urzędu czyniłem — urząd prezesa gabinetu z urzędem Prezydenta.

Jakie więc przyczyny jego ustąpienia. Niemożliwe położenie Prezydenta.

Prezydent w naszej konstytucji jest postawiony w sytuację najbardziej fałszywą, jaka dla człowieka stworzona być może. Gdy z jednej strony jest reprezentantem Rzplitej Polskiej wszędzie i ciągle, to z drugiej strony nie ma żadnego prawa, aby mógł w jakimkolwiekbądź stopniu reprezentować siebie, swoje myśli, lub swoją pracę. Gdy więc jest najspecjalniej ze wszystkich wybrany na to, by był jeden — sam i stał najwyżej, to odebrano mu konstytucyjnie nawet cień jakiejkolwiek władzy, jakiejkolwiek możności ulżenia sobie w sytuacji i zrobienia w tak wyjątkowej pracy — na kirką, dodam, wyjątkowo najzupełniej przysięga, — czegokolwiek, by mógł czuć się jako człowiek, a nie jak jakiś podrzutek, rzucony na łaskę lub niełaskę wszystkich.

Wahania moje tyczyły się rozstrzygnięcia pytania: czy mam sejm, tak zwany suwerenny, sejm ladacznic — rozpędzić i nacisnąć go nogą zwycięscy tak, jak na to zasługiwał, czy też wybrać tę drogę, którą istotnie historycznie wybrałem — pozostawić Polskę samej sobie. Może, gdybym był stanął na pierwszej drodze, nie potrzebowałaby Polska przeżywać później wypadków, t. zw. majowych.

Sejm ladacznic, pracujący w owe czasy nad konstytucją, w swoich obliczeniach co do wyboru przyszłego Prezydenta Rzplitej, nigdy nie wahał się co do swoich przypuszczeń, iż na to stanowisko wybrany będzie nie kto inny, jak popularny nadzwyczajnie w całym Narodzie i nigdy nie ulegający się zhańbic chciwością pieniężną, człowiek, który swoją zwycięsko przeprowadzoną wojną i siłą charakteru, wyprowadził Polskę z chaosu i dał jej znacznie większe granice, niż te, które dla niej zakreślano wszędzie. Dlatego też praca konstytucyjna poszła w kierunku zrobienia przyszłemu prezydentowi tyle przykrości i tyle — powiem — hańby życia, ile tylko zdziczałe i potwornie głupie umysły mogły wymyślić.

Chciano w ten sposób, jak ja to określam, konkurenta suwerenności posłów zesunąć gdzieś w kąt i zasypać możliwie śmieciem. Jeżeli ten niecny zamiar nie dotknął mnie, zaszło to jedynie dlatego, żem spsocił im historję i najspokojniej od pełnienia tego urzędu się usunąłem. Wtedy — jak wiadomo — pierwszego Prezydenta Rzplitej najprzód zhańbiono bezecnemi manifestacjami, a potem zabito — był to mój serdeczny przyjaciel — aby konkurent suwerenności posłów wiedział i rozumiał, czem grozi walka z suwerenami.

Niemożliwe położenie szefa rządu.

Przy postawieniu Prezydenta bez władzy, przy stworzeniu mu wszelkich możliwych świństw i wszystkich niecności, jakie są możliwe do pomyślenia, przeciwstawiono jemu jako mającego te świństwa i niecości robić, nie kogo innego, jak szefa gabinetu.

Jeżeli w przeciągu mego prawie dwuletniego urzędowania, jako prezesa gabinetu mogłem uczynić względnie dużo i wiele, to wyznaję, że stało się to możliwe jedynie dlatego, że dużą część swojej jakoby omnipotencji zrzuciłem na pomocnika swojego p. profesora Kazimierza Bartla i w ten sposób oswobodziłem sobie czas na myśli i na wynalezienie metod do przeprowadzenia w choć małej części tego, com zamierzał — stanąwszy na urzędzie szefa gabinetu, polskiego. Rozumiem jednak dobrze, że gdybym sumiennie wypełniał wszystkie obowiązki szefa gabinetu to nie zrobiłbym nic i to absolutnie nic w Polsce.

Na radzie gabinetowej u P. Prezydenta na Zamku stwierdziłem, że urząd szefa gabinetu jest dlatego tak uciążliwym, iż stałem zajęciem takiego pana, jest niańczenie wszystkich podrzutków, które wszyscy mu podrzucają.

Smutna konieczność współpracy z Sejmem.

Mówię tu o **smutnej konieczności dla szefa gabinetu — współpracowania z sejmem.** Gdybym nie walczył z sobą, tobym nic innego nie uczynił, jak **bił i kopał panów posłów bezustannie,** gdyż mają metodę pracy taką, która z góry przeczy wszelkiej efektywności i produkcyjności tej pracy. Gdy z uśmiechem patrzę na to, jak małe dzieci uroczyście i z nadzwyczajną powagą rozmawiają z lalką jako z żywą zupełnie istotą, gdy nakazują jej różne czynności i same za nią tę czynność wypełniają, gdy — jak to u córek zauważyłem — posadziwszy przy sobie lalkę podczas obiadu, przysuwają do porcelanowej buzi łyżkę zupełnie poważnie, to mogę się uśmiechać, lecz wyznaję, brać udziału w tej pracy nie jestem w stanie.

Lecz gdy panowie tak szczerze i nienawistnie konkurujący w suwerenności z P. Prezydentem i zazdrośnie strzegąc swoich, niczem nie zasłużonych przywilejów, używają w pracy tych metod najzupełniej nonsensownych, jak małe dzieci, podsuwające łyżkę strawy do porcelanowej buzi, to ja nie jestem w stanie ani tego słuchać, ani na to patrzeć. Sam proces pracy, **polegający na pracy mówienia,** należy do pomysłów najbardziej potwornych, jakie kiedykolwiek ktokolwiek wymyślił.

Sam należę do mowców, którzy, jak to widziałem na salach, **umieją wzruszyć,** umieją znaleźć formę, umieją powiedzieć tak, iż sala przykuta jest do ust mowcy. Lecz gdyby mnie kazano w przeciągu paru tygodni codzień przemawiać publicznie, tobym sam siebie uważał za publiczną szmatę.

Prawie każdy poseł zachowuje się jak świnia i łajdak.

Tymczasem panowie posłowie mogą to czynić w sali sejmowej w przeciągu nie paru tygodni, lecz kilku miesięcy. I trzeba widzieć tę salę, wysłuchującą tych przemówień w sposób **najbardziej ubliżający powadze i porządkowi i panów posłów, zachowujących się tak, jakby ta sala była szynkiem.** Gdy jeden mówi, piętnastu panów chodzi po sali, załatwiając jakieś prywatne interesiki — czterdziestu panów głośno między sobą rozmawia, pokazując mowcy plecy — stu panów opowiada sobie anegdotki mniej lub więcej nieprzyzwoite i tylko panowie ministrowie muszą jakoby zachowywać się w takiem miejscu przyzwoicie. **Każdy z posłów ma prawo wrzeszczeć, krzyczeć, ma prawo rzucać obelgi, ma prawo oszczercze, pisać interpelacje,** dotykające honoru innych, **ma prawo i przywilej zachowywać się jak świnia i łajdak,** natomiast ci, co tak ciężko pracują, jak to jest z ministrami, pobierają za szaloną pracę jakieś głupie grosze, muszą zewnętrznie udawać nadzwyczajny dla tej sali szacunek.

Wszystkim panom posłom wolno **mówić od rzeczy,** nie przystępując ani jednem słowem do sprawy, która jest na porządku i mówić to często tak nudne, tak piekielnie nużącym językiem i formą, że można dostać boleści żołądkowych.

Ładnieby wyglądała ta sala, gdybym, słuchając zaleceń doktorów, nie zechciał walczyć z sobą.

Stwierdzam stanowczo, że tych piekielnych nudow, które z sali sejmowej wieją, **nie móglbym wytrzymać nawet pół godziny.** Przy przeszłym sejmie, który zawsze nazywałem **sejmem korupcji,** nieraz musiałem się przygotowywać do przemówienia, jako szef rządu, z góry będąc przygotowanym, że, gdy przemówię publicznie z tej sali, **będzie to ostatni dzień posiedzenia sejmu.** Miałem wtedy przygotowanych parę określeń metod pracy sejmowej, które tu powtórzę. Gdy byłem przygotowany mówić o metodzie pracy za pomocą stałych i ustawicznych przemówień, chciałem stwierdzić, że atmosfera sali przesiąka stopniowo nudą bardzo silnie i do tego stopnia, że staje się trująca. „Nawet lotne muchy nie wytrzymają waszego, panowie posłowie gadania, do tego stopnia, iż żadna na inną muchę już nie skacze, a gdy która leniwie to uczyni, to tamta nawet skrzydełek nie podnosi, napół już zdechła od nudów“.

Chciałem przytoczyć jedno mile bardzo dla mnie porównanie, które uczynił — mówiąc o pracy **parlamentarnej — jeden z wybitnych parlamentarzystów** francuskich. Twierdził on, iż gdy myśli o pracy par-

Zgon wojewody pom. Młodzianowskiego.

Krynica, 4. 7. Wojewoda pomorski p. Kazimierz Młodzianowski, który przed kilkunastu dniami przybył do uzdrowiska w Krynicy, zachorował na zapalenie opłucnej.

Pomimo usilnych zabiegów lekarskich, stan jego zdrowia pogarszał się z każdą godziną.

W dniu 4 lipca o godz. 9-tej wieczorem wojewoda Młodzianowski zmarł.

Ś. p. **wojewoda Młodzianowski pochodził z b. Kongresówki. Był jako jegjonista w pierwszej brygadzie, pełnił funkcje adjutanta dowódcy 1 pułku Rydza-Śmygły. Internowany był w Benjaminowie. Z odzyskaniem niepodległości objął stanowisko komendanta szkoły podchorążych w Warszawie w randze pułkownika. Następnie był wojewodą poleskim, awansując na generała. Po wypadkach majowych wszedł do I i II gabinetu Bartla jako min. spraw wewnętrznych, a wreszcie otrzymał urząd wojewody pomorskiego.**

Gdy obejmował Swój urząd Wojewody Pomorskiego przyjmowano go tutaj z nieufnością i pewnego rodzaju uprzedzeniem. Później ludność Pomorska poznawszy jego zalety, jak wielką gorliwość, pracowitość, sumienność i bezstronność, poczęła go darzyć coraz większym mirem i poważaniem i szczerą sympatją i dziś wobec zgonu Jego cała ludność pomorska odczuwa żal i szczere współczucie.

lamentarnej, w której żywy brał udział, widzi na szynach lokomotywę, pracującą pełną parą; widzi palaczy, podrzucających pod kocioł olbrzymiemi łopatami węgle; maszynę ślizgającą się po szynach z powodu ciężaru, który za sobą wlecze i... zaprzężoną nie do czego innego, jak szpilki, jako produktu ciężkiej pracy maszyny, przeciąganego na wielką przestrzeń.

Osobiście znalazłem inne porównanie, mianowicie: w kryminalistyce angielskiej był okres czasu, gdy pod naciskiem tak zwanych czartystów, czyli związków zawodowych. postanowiono zaniechać konkurencji taniej pracy więźniów, skazanych na ciężkie roboty (Hard labour). Zdecydowano wtedy zająć więźniów ciężką pracą bez żadnego efektu. Zbudowano mianowicie na strychach więzień duże miechy, poruszane siłą mięśni ludzkich i wydmuchujące powietrze do powietrza. Zmuszano więc więźniów do katorżnej pracy w pocie czoła bez żadnago efektu i ujrzenia celu tej dziwnej pracy. Musiano jednak ze względów humanitarnych zaniechać tego systemu po pewnym czasie. gdy jedna trzecia więźniów przeszła do szpitali warjatów. Ileż to razy, gdy przyglądałem się systemowi pracy sejmu, który w pocie czoła. nudnie i przewlekle próbuje przekonać świat, że najlepszą metodą techniczną pracy jest wygłoszona do rzeczy mowa, przypomniałem sobie tę trzecią część biednych katorżników angielskich. co od głupich miechów dmuchających powietrze w powietrze, zmieniali swój pobyt w domu dla Hard labour na hałasy, krzyki i nonsensowe działania mieszkańców szpitala warjatów.

Dodam, dla uniknięcia jakiegokolwiek nieporozumienia, że sam osobiście, jako dyktator Polski, sejm zwołałem, że mogąc zgnieść, jako robactwo, sejm ladacznic po zakończonej zwycięsko wojnie, tego nie uczyniłem, że cały czas, jako szef gabinetu, **postępowałem bardziej konstytucyjnie, niż sam sejm i że zatem nikt oskarżyć mnie nie może o braki demokratycznych pojęć, będących w mojej głowie I bardzobym życzył, aby panowie posłowie nie identyfikowali swojej metody pracy z demokratyzmem. Zaszczytu tą pracą demokratyzmowi nie przynoszą.**

Ustąpienie.

Gdy więc trzeci sejm Rzeczypospolitej rozpoczął swą pracę i ja miałem możność, jako szef gabinetu, widzieć nowe triumfy metody pracy sejmu, tak sprzeczne z moją duszą, która nie znosi pracować bez efektu widocznego i tak sprzeczne z moim organizmem, który kwadransu jednego nie może siebie upodabniać do owej małej, nędznej, na pół zdechłej muchy, zdecydowałem, że mam do wyboru raz jeszcze: zaniechać wszelkiej współpracy z sejmem i stanąć do dyspozycji P. Prezydenta, aby oktrójować nowe prawa w Polsce, albo ustąpić ze stanowiska szefa gabinetu polskiego, który musi z sejmem współpracować.

Wybrałem to drugie i dlatego przestałem być szefem gabinetu polskiego. Powtórzyłem przytem P. Prezydentowi raz jeszcze moja rade. **by szukał poza mną i p. Kazimierzem Bartlem,** jeszcze **kilku ludzi,** którzyby Hard labour pracy szefa gabinetu wytrzymać czas pewien mogli. Z drugiej strony dodałem, że przy każdym cięższym kryzysie **staję do dyspozycji P. Prezydenta, jako szef gabinetu,** biorący śmiało decyzję na siebie i wyciągający również śmiało konsekwencję z swoich decyzj. Dodam, że za obopólną zgodą Pana Prezydenta i szefa gabinetu p. Bartla, **dyrektywy szefa gabinetu w stosunku do polityki międzynarodowej polskiej, jak dawniej, pozostają w mojem ręku".**

(Przyp. Redakcji: Podajemy owo oświadczenie p. marsz. Piłsudskiego choć w skróceniu, aby Czytelnicy mogli się przekonać, jakie mniemanie ma p. marsz. Piłsudski o sobie samym, a jak osądza i określa prace sejmu i w jakiem to świetle przedstawia „wybrańców" narodu. To oświadczenie, jak i inne przemówienia p. Marszałka znamienne są dla oceny jego charakteru i sposobu myślenia).

Echa wywiadu min. Piłsudskiego w kraju.

Rozolucje socjalistów.

Warszawa, 3. 7. Związek Polskich Partyj Socjalistycznych uchwalił w związku z wywiadem min. Piłsudskiego wczoraj następującą rezolucję: Z. P. P. S. stwierdza, że ustępy istotne wywiadu, mówiące o możliwości stworzenia nowych praw w Polsce, zawierają groźbę zamachu stanu przeciw Konstytucji, na wierność której marszałek Piłsudski wraz z całym rządem parę dni temu przysięgał. Z. P. P. S. oświadcza, że P.P.S. bronić będzie demokracji i przedstawicielstwa ludowego, wybranego w głosowaniu powszechnem, z całą bezwzględnością. Z. P. P. S. uważa za swój obowiązek stwierdzić, że wywiad marszałka Piłsudskiego wyrządził ciężką krzywdę i szkodę Rzplitej Polskiej i fakt ukazania się takiego wywiadu obciąża również sumienie wszystkich ministrów obecnego rządu, którzy nie znaleźli w sobie dość charakteru, by sprzeciwić się temu uderzeniu w powagę państwa wobec obywateli własnych i wobec świata.

Z. P. P. S. oświadcza, że byłoby poniżej jego godności odpowiadanie polemiczne na obelgi, któremi w ogólnikowy sposób, wykluczający ponoszenie zań odpowiedzialności, obrzucił w swym wywiadzie były prezes Rady Ministrów, dziś zaś minister spraw wojskowych, posłów trzech Sejmów Rzeczypospolitej wogóle, a więc i posłów socjalistycznych. P. P. S. oświadcza, że świadomy godności, jaką nakłada nań fakt reprezentowania przeszło półtora miljona chłopów w Polsce, będzie bronił tej godności, tak jak to czynił dotąd, odpowiadając całą energją na wszelkie ataki i obelgi.

Warszawa, 3. 7. Oświadczenie min. Piłsudskiego wywołało zarówno w kołach dyplomatycznych, jak i politycznych, liczne komentarze. Szczególnie zainteresowali się korespondenci zagraniczni, którzy dali do swoich pism obszerne streszczenia. W kołach sejmowych wywiad wywołał liczne krytyczne uwagi. Nie wywołał on naogół korzystnego wrażenia wśród nich. Wyraża się przekonanie, że będzie on wyzyskany przez propagandę zagraniczną.

Co mówią sąsiedzi o oświadczeniu ministra Piłsudskiego?

Berlin, 2. 7. Wywiad, udzielony przez Piłsudskiego zamieszcza niedzielne wydanie „Berliner Tageblatt". Korespondent warszawski „Berliner Tageblattu", podając streszczenie wywiadu, uważa go za wystrzał, dany na postrach przez p. Piłsudskiego przed jego wyjazdem na urlop, jest to jednak, jak twierdzi korespondent „Berliner Tageblattu", zapowiedź ostrych walk pomiędzy rządem i Sejmem, które rozpoczną się w jesieni.

„Piłsudski przeciw Polsce!"

Berlin, 2. 7. Pod takim tytułem zamieszcza organ niemieckiej socjalnej-demokracji „Vorwaerts" (nr. 307 z d. 1. 7. br.) wywiad, jaki udzielił prasie b. premjer Piłsudski. Vorwaerts cytuje kilka przewodnich myśli wywiadu i opatrza wiadomość następującym komentarzem.

— „Przyzwyczajono się, że dyktatorzy mówią innym, aniżeli przeciętni śmiertelnicy językiem. Mimo to musimy tu stwierdzić, że mowa Piłsudskiego prześcignęła wszystko, cośmy dotychczas słyszeli; z powodu tejże musieliby z zazdrości zblednąć nawet Wilhelm II i Mussolini. Czy mowa ta wyszła na korzyść Piłsudskiego, to pokaże dalszy rozwój wypadków. Odnośnie jednak do Polski, to będą się mogli w przyszłości powołać na słowa dyktatora ci, którzy ją uważaią za państwo sezonowe a wyrażenia „polnische wirtschaft" stosują także do młodej republiki. W tej chwili chodzi o słowa człowieka, który naprawdę potrzebuje odpoczynku, który też wkrótce uda się do Rumunji."

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 6 lipca 1928 r.

Kalendarzyk. 6 lipca, Piątek, Izajasza pr., Dominiki.
7 lipca, Sobota, Cyrylla i Metodego bb. ww.
8 lipca, Niedziela, 6 po Św. Elżbiety kr. w.
Wschód słońca g. 3 — 25 m. Zachód słońca g. 19 — 57 m.
Wschód księżyca g. 23 — 00 m. Zachód księżyca g. 9 — 56 m.

Z miasta i powiatu.

Zwołanie Sejmiku Powiatowego.

Nowemiasto. W sobotę dnia 14 lipca 1928 r. o godz. 8-mej odbędzie się posiedzenie Sejmiku Powiatowego w Nowemmieście z następującym porządkiem obrad:

Porządek obrad:

1. Odczytanie i przyjęcie do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia Sejmiku Powiatowego.
2. Uchwalenie statutu dla komunalnej Kasy Oszczędności powiatu lubawskiego.
3. Zmiana uchwały Sejmiku Powiatowego z dni 23. XII. 1927 r. w sprawie przyjęcia statutu Celowego Związku Elektryfikacyjnego Brodnica — Działdowo — Lubawa — Wąbrzeźno.
4. Wybór trzech członków i zastępców do Rady Związku Elektryfikacyjnego Brodnica — Działdowo — Lubawa — Wąbrzeźno.
5. Uzupełnienie statutu o opłatach od umów o przeniesienie własności nieruchomości.
6. Uchwalenie statutu w przedmiocie podatku od budynków na cele szkolnictwa w gminach wiejskich.
7. Zaciągnięcie pożyczki w wysokości 100.000, zł. na tymczasowe zasilenie Powiatowej Kasy Komunalnej.
8. Wolne wnioski.

Otwarcie łazienek miejskich.

Nowemiasto. Z dniem 4 lipca 1928 r. Magistrat Nowegomiasta otwiera łazienki miejskie do publicznego użytku.

Bilety kąpielowe można nabyć u p. Kamińskiej przy ul. nad Drwęcą w cenie 20 tu gr. dla dorosłych, a 10-ciu gr. dla dzieci niżej lat 14 tu. Cena kart miesięcznych dla dzieci wynosi 1,50 zł.

Nie wolno pod karą policyjną, używać kąpieli poza obrębem łazienek miejskich w wolnej rzece Drwęcy.

Straszna wichura.

Nowemiasto Wczoraj w środę koło wieczora szalała podczas burzu grzmotowej i po niej straszna wichura nad miastem i okolicą, która swą niezwykłą siłą wzbudzała chwilami nawet grozę. Widzieliśmy dużo połamanych drzew i gałęzi, oderwanych i odrywanych się od pnia. A na drutach przewodów elektrycznych błyskały, na skutek krótkich spięć, nieustannie większe lub mniejsze płomyki, czasami cały drut zdawał się płonąć. To też w znacznej części miasta światła elektryczne pogasły. O wyrządzonych wichurą szkodach poza miastem dowiemy się niebawem i nie omieszkamy Szan. Czytelnikom o nich donieść.

Jak nas informują, w kilku miejscowościach stodoły i inne zabudowania zostały wywrócone. Bliższe szczegóły podamy później. Nad drogami i szosami, jak niemniej w lesie mnóstwo drzew połamanych lub powywracanych. W licznych miejscowościach przewody telefoniczne poważnie zostały uszkodzone.

Kradzież.

v **Nowemiasto.** Dnia 1 bm. p. Kwiatkowskiemu Maksymiljanowi z Nowegomiasta z restauracji p. Stanowickiego w Nowemmieście skradziono z kieszeni 37 zł. Policja jest na tropie sprawcy.

Został pobity.

v **Nowemiasto.** Dnia 1 bm. został Szr. Leopold z Nowegomiasta pobity przez Ch. z Nowegomiasta i to uderzeniem kilka razy w twarz. Krewkość p. Ch. zostanie niezawodnie pohamowana wymiarem dostatecznej kary.

EMIL RICHEBOURG. 38

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

— A i mnie kochasz troszkę, Joasiu, nieprawdaż? — pani Lambert, wzięła w dłonie jej śliczną główkę, całując w czoło najserdeczniej. — Będziesz mnie odwiedzała kiedy niekiedy. Pomówię zawsze z tobą o nim, i to mnie pocieszy.

Późno już było, gdy się wkońcu rozłączono.

Joasia wybuchnęła rzewnym płaczem w chwili ostatniej. Prędko jednak łzy stłumiła, spojrzawszy na Jerzego. Chciała złożyć dowód, że i jej sił nie zabraknie.

— Bal wyprawimy, weselisko trochę później, i po wszystkiemu — rzekł baron, udając nieledwie wesołego. Uścisnął przytem Jerzego jak syna.

Gdy zkolei całowała go w czoło na pożegnanie pani de Précourt, szepnęła mu:

— Znam na wylot serce mojej córki. Jest ono czyste i promienne, jak brylant. Ona cię kocha, Jerzy, synu mój, całą duszą. Cokolwiekby zaszło, nie trać nigdy wiary w nią.

Jerzy nie zrozumiał w owej chwili znaczenia słów pani de Précourt. Odtąd przypominał je sobie bardzo często, niby zapowiedź jakiegoś wielkiego nieszczęścia.

Odjechał nazajutrz do dnia w kierunku miasta Brest.

Musiał wyrwać się prawie przemocą z ramion matki, płaczącej spazmatycznie.

I w ulicy Peletier, tonęła w łzach kobieta o tej samej godzinie. Nie była nią jednak Joanna. Ona przysięgła narzeczonemu, że zapanuje mężnie nad bolem serce rozrywającym. Płaczącą była Adela.

Wiedziała, że najpewniejszy obrońca i opiekun, tak córki, jak i jej samej, wypływał z portu na pełne morze.

XV.

Minął tydzień od owego wieczoru, w którym żegnała się Joanna ze swoim narzeczonem. Nadeszły jednocześnie z Brest dwa listy od Jerzego; do matki i do Joanny. Donosił im, że w chwili, kiedy listy czytać będą, on będzie już z swoim okrętem na pełnym oceanie.

Wieczorem tego samego dnia, miały się zejść dwie rodziny u państwa Lambert, aby odczytać nawzajem listy młodego marynarza, nagadać się do syta o nieobecnym i życzyć mu jaknajpomyślniejszej żeglugi i rychłego powrotu do Paryża.

W ciągu dnia, lokaj przyjęty niedawno do służby przez barona, oddał Adeli list do niej zaadresowany.

Na kopercie nie było znaczka pocztowego.

Pani de Précourt trzymała list w palcach, nie wiedząc czy ma go otworzyć, czy nie?

— Skąd się wziął ten list? — spytała.

— Przyniósł go posłaniec miejski — odpowiedział lokaj.

— Dobrze... możesz odejść.

Zamknęły się drzwi za lokajem.

Płonął ogień na kominku. Baronowa poruszyła ręką, jakby chciała rzucić w ogień list tajemniczy.

— Nie — wstrzymała się po chwili namysłu. — Powinno się zajrzeć śmiało w oczy każdemu niebezpieczeństwu.

Rozerwała kopertę gorączkowo i przeczytała te słowa:

„Muszę rozmówić się z panią tego wieczoru bez świadków. Czas nagli. Miałaś spędzić wieczór u twojej przyjaciółki, pani Lambert. Udaj pani nagłą chorobę, która nie dozwoli ci towarzyszyć mężowi i córce. Idzie o sprawę dla pani najważniejszą. Będę u niej o ósmej na wieczór".

Nie było podpisu pod temi kilkoma wierszami. Adela poznała jednak z łatwością pismo pana de Borsenne. Jej fizjonomia zwykle tak słodka i łagodna, przybrała wyraz dziwny. Łączył on w sobie najwyższe oburzenie, pogardę i trwogę śmiertelną.

Podarła z rodzajem wściekłości list na strzępki i zmiąwszy je w dłoni rzuciła w ogień.

— Boże! wielki Boże! — głucho szepnęła — broń mnie przeciw temu człowiekowi!

Rzuciła wkoło wzrokiem niespokojnym i prawie obłąkanym, poczem upadła ciężko na fotel. Drgała co chwila całem ciałem. Piersi jej falowały gwałtownie. Wszystko okazywało w niej najwyższe wzburzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komunikat.

Lubawa. Uchodźcy z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej zechcą się zgłosić dnia 8 lipca o godz. 14.30 w hotelu p. Kowalskiego w Lubawie na pogadankę w sprawie wyjazdu na główny zjazd naszych rodaków w Bydgoszczy.

Niebieskich ptaszków umieszczono w klatce.

v **Lipy.** Dnia 1 bm. zostali przytrzymani w Lipach na odpuście Walach Jan i Olszynek Paweł z Poznania, którzy na miejscu publicznem uprawiali grę hazardową w kostki. Po przesłuchaniu wyżej podanych, odstawiono ich do Sądu Powiatowego w Lubawie.

Pożar.

v **Gronowo.** W dniu 30. ub. m. około godz. 11 wybuchł pożar przypadkowy w zabudowaniu rolnika Kowalskiego Alfonsa w Gronowie, wskutek czego spaliła się stodoła złączona razem z chlewem. Spowodowaną szkodę pozatem oblicza poszkodowany na około 6,000 zł. Poszkodowany jest ubezpieczony w Towarzystwie ubezpieczeń „Orzeł" w Poznaniu.

W polskie ręce.

Gronowo. Dnia 30 czerwca aktem notarjalnym nabył książę Puzyna z b. Kongresówki majątek ziemski Gronowo, obszaru 600 morgów od Niemca Wegnera.

Pobodzony przez buhaja.

v **Rybno.** Dnia 30 ub. m. podczas paszenia bydła na pastwisku został napadnięty przez 4-letniego buhaja pastuch Grochowski Józef, zatrudniony u rolnika Groszkowskiego J. z Rybna. Buhaj powalił go na ziemię i pogniótł mu rogami lewe ramię. Groźniejszych niebezpiecznych następstw nie zdołał jednak buhaj spowodować, gdyż spostrzegł to jeszcze na czas w pobliżu pracujący 16 letni syn Groszkowskiego, który zdołał buhaja odpędzić.

Kłótnia z powodu jednej kobiety.

v **Małe Bałówki.** Dnia 24. ub. m. w czasie zabawy w M. Bałówkach powstała sprzeczka z powodu jednej dziewczyny pomiędzy A. J. z Tereszewa a N. F. z Lipówca, przyczem potłuczono szybę w sali.

Wmurowanie pamiątkowej płyty.

v **Łąkorz.** Za staraniem ks. proboszcza Donajskiego z Łąkorza została w dzwonnicy Kościoła kat. wmurowana płyta, na której wyryte są nazwiska poległych na wojnie światowej parafji Łąkorskiej.

Gruba swawola.

v **Łąkorz.** Dnia 23. ub. m. dotąd nie wykryty sprawca potłukł Paszocie Władysławowi szyby domu mieszkalnego. Dochodzenia w toku.

Zmiana kierownika stacji.

v **Biskupiec, Pom.** Dnia 1 bm. przeszedł na emeryturę kierownik stacji Biskupiec Pomorski, Bardyno, który do października 28 r. będzie jeszcze zamieszkiwał w urzędowym domu. W jego miejsce jest delegowany urzędnik kolejowy B. Dażejewski z Torunia Mokre, z zastrzeżeniem otrzymania tej posady.

Redukcja z szeregowych Straży Gran.

v **Krotoszyny.** Z dniem 1 bm. zostało zredukowanych z szeregowych straży granicznej Komisarjatu Krotoszyny i to przodownik straży granicznej Simon z placówki Szwarcenowo i strażnik graniczny Pomeranko z placówki Fitowo.

Zawadjactwo.

v **Mała Wólka.** Dnia 26. ub. m. o godz. 20 Dembiński Antoni z M. Wólki pasł krowę przy drodze publicznej, w tem nadjechał K. J., również z M. Wólki, z Nowegomiasta i zaczął się z D. spierać czyli zabraniać temu pasienia krowy, a w końcu K. pobił D. batem i podrapał go.

Najechał rowerem dziecko.

v **Rywałdzik.** Dnia 24. ub. m. jadący rowerem przez Rywałdzik, pow. lubawski Kurt. Grz. z Portnina, pow. grudziądzki, tak nieostrożnie kierował swym wehikułem, że przejechał 5½ letnią córkę rolnika Budkiewicza.

Dziewczątko odniosło lżejsze rany. Pierwszej pomocy udzielił Dr. Mosknicki z Jabłonowa.

Pożar zagajnika.

v **Mścin.** Dnia 2 bm. o godz. 12-tej w lesie Państwowym Nadleśnictwie Mścin, powstał pożar, wskutek czego spaliły się przeszło 200 morgów 8 letniego zagajnika.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że pożar powstał przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez dwóch dotychczas niestwierdzonych osobników, którzy przy jeziorze ryby łowili, a gdy spostrzegli ogień, zbiegli.

Z Pomorza.

Kradzież.

Boleszyn. W nocy na 1 lipca skradziono p. Janowi Kopańskiemu 1 krowę wartości około 500 zł. Ślady prowadziły w stronę lasów państw. Górzno—Sarniagóra; jest nadzieja, że się złodziei wytropi.

Burza.

q **Lidzbark.** W ub. środę szalała w naszej okolicy straszna burza. Podobnej silnej wichury nie pamiętamy już dawno. Wichura wyrwała kilkadziesięcioletnie drzewa z korzeniami. Fale na jeziorze dochodziły do niebywałej wysokości półtora metra. W obozie harcerskim wiatr porwał jeden namiot i porzucił o kilkanaście metrów dalej. Goszczący u nas obecnie cyrk został wywrócony. Z jednego z przejeżdżających pociągów wiatr zerwał dach wagonu. Burza wyrządziła dość znaczne szkody.

q **Jamielnik**, pow. brodnicki. Podczas ostatniej burzy wywrócił wiatr jadące na szosie dwa wozy naładowane słomą należące do sołtysa p. Bartkowskiego. Na szczęście ludzie nie ponieśli żadnego szwanku. Szkody wyrządzone w naszej wiosce są dość znaczne.

Bezczelność pruska.

„Klejnot gdański w diamencie niemieckim".

W szeregu odbywających się w Gdańsku co kilka dni wszechniemieckich kongresów najrozmaitszego rodzaju toczą się tu od kilku dni obrady ogólno-niemieckiego związku lekarzy. Oficjalne czynniki gdańskie wyzyskują te kongresy w najszerszym zakresie do manifestacji na rzecz niemieckości Gdańska i do podkreślania węzłów, łączących nierozerwalnie Gdańsk z Rzeszą.

Przy powitaniu kongresu lekarzy niemieckich, prezydent senatu w. m. dr. Sahm wygłosił jedno ze swych licznych kongresowych przemówień, które rozpoczął od ślubowania wierności niemczyźnie przez niemiecki od 700 lat Gdańsk. Konstytuując swe przemówienie, p. Sahm, wbrew oczywistym faktom historycznym, twierdził, że Gdańsk całą swą dawną przeszłość i wielkość zawdzięcza tylko niemczyźnie.

Przedstawiciel związku lekarzy dr. Stauder, dziękując prezydentowi Sahmowi za jego powitanie, wyraził w imieniu wszystkich członków kongresu ubolewanie z powodu wydarcia klejnotu gdańskiego z diademu niemieckiego. Ból z powodu straty Gdańska i Prus Zachodnich odczuwają dziś uczestnicy kongresu, lekarze niemieccy, tem silniej, że obradują właśnie o zabranem mieście. W końcu dr. Stauder wyraził niemieckiej ludności Gdańska w imieniu ojczyzny niemieckiej gorące podziękowanie za walkę w obronie niemieckiego charakteru i niemieckiej kultury Gdańska.

„Jungdeutscher Orden" zapowiada walkę o Pomorze polskie.

Gdańsk, 3. 7. W niedzielę w Gdańsku odbyło się publiczne zebranie Młodo-Niemieckiego Zakonu („Jungdeutscher Orden"), na którem przemówienie na temat „Gdańsk krwawiącą raną Niemiec" — wygłosił wielki mistrz Mahraun z Berlina.

Prasa gdańska podkreśla, że zakon podtrzymuje tradycje krzyżackie: „Drang nach Osten". Zebrane zagaił komtur okręgu gdańskiego Wienss, który zaznaczył, że celem organizacji jest przywrócenie Gdańska Rzeszy niemieckiej. Mahraun oświadczył, że zakonowi uda się poruszyć (?) sprawę korytarza pomorskiego w związku b. uczestników wojny, „FIDAC".

Grom uderzył.

Szczuka. Podczas ostatniej burzy w ubiegłą niedzielę rano, grom uderzył w zabudowania rolnika Antoniego Piotrowskiego. Spaliła się stodoła, stajnia, wozownia i wszystkie maszyny rolnicze.

Przejechana przez pociąg.

Chełmno. Dnia 30 czerwca na torze kolejowym Chełmno—Unisław została przejechana przez pociąg motorowy trzyletnia Anna Ressner, która doznała poważnych obrażeń głowy i ciała. Dziecko wkrótce zmarło.

Zjazd chorągwi grudziądzkiej Hallerczyków.

Grudziądz. Onegdaj odbył się w Grudziądzu zjazd chorągwi grudziądzkiej Hallerczyków. Po południu w teatrze mieiskim odbyła się uroczysta akademja. Gen. Józef Haller, który miał przybyć na zjazd, z przyczyn niewiadomych nie przyjechał.

Motocyklista i cyklista pod kołami samochodu.

Grudziądz. Onegdaj wieczorem wydarzyła się na szosie pod Małem Tarpnem katastrofa samochodowa. Motocyklista jadący do miasta, wymijał w ciemnościach taksówkę i wpadł na cyklistę. Obaj, motocyklista i cyklista dostali się pod taksówkę i ulegli poważnym obrażeniom. Przewieziono ich do szpitala miejskiego.

Wyrok w procesie o szpiegostwo.

Grudziądz. W sobotę odbyła się w sądzie okr. w Grudziądzu rozprawa przeciwko urzędnikom magistratu Lindenauowi oraz Derengowskiemu, oskarżonym o szpiegostwo. Lindenau wespół z Derengowskim zamierzali przy pomocy podrobionych kluczy wykraść z magistratu akta. Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał obydwóch na 10 miesięcy więzienia.

Tragiczna śmierć dziecka.

Grudziądz. Na ulicy Lipowej w Grudziądzu tramwaj przejechał w oczach matki 2 letniego chłopczyka, który goniąc za siostrą, wpadł pod koła tramwaju, ponosząc śmierć na miejscu.

Dzieci polskie z Niemiec.

Toruń, 5 bm. przybędzie do różnych miejscowości na Pomorzu pierwsza partja dzieci z Niemiec na kolonje letnie w liczbie 440, które rozmieszczone będą w 13 miejscowościach Pomorza. Dnia 30 bm. przybędzie druga partja dzieci w liczbie 260, razem więc przybędzie 700 dzieci.

Wygrane dolarówki. — Wykaz wylosowanych dolarówek w dniu 2 lipca 1928 r.

8 000 dol. nr. 703 257.
3 000 dol. nr. 031 174.
1 000 dol. nr. nr. 548 949, 613 239, 789 118, 859 832, 874 062.
500 dol. nr.nr. 016 127. 104 963, 204 867, 237 462, 367 530, 425 027, 572 849, 640 203, 774 034, 913 547.
100 dol. nr. nr. 008 671, 136 801, 252 555, 426 171, 562 465, 807 718, 873 740, 017 570, 163 890, 271 329, 440 772, 577 130, 846 648, 913 862, 080 029, 191 805, 361 432, 479 900, 624 286, 852 220, 936 030, 094 362, 204 146, 362 174, 533 751, 698 975, 856 297, 969 553, 111 828, 233 105, 397 731, 538 771, 758 210, 859 726, 114 105, 244 415, 404 326, 551 157, 805 820, 866 545.

Ostatnie wiadomości polityczne

Sofja. **Bułgarski prezes ministrów oświadczył, że międzynarodowa komisja odszkodowań woj. udzieliła Bułgarji 6-miesięcznego moratorjum ze względu na katastrofy żywiołowe, które kraj bułgarski nawiedziły.**

Ateny. **Wenicelos zwołał pierwsze posiedzenie Rady ministrów, na którem oświadczył, że niebawem zwoła posiedzenie sejmu lub wrazie potrzeby rozwiąże sejm i rozpisze nowe wybory. Akcentował, że dążeniem rządu będzie zaprowadzenie jak najdalej idącej oszczędności.**

Moskwa. **Sowiecki łamacz lodów dotarł 50 mil od miejsca, na którem znajdują się rozbitkowie „Italji". Dalsze posuwanie się na razie wobec zatorów wielkich gór lodowych jest niemożliwe. Wobec tego organizuje się nowa ekspedycja szwedska na ratunek dla rozbitków.**

Urlopy ministrów.

Warszawa, 4. 7. Minister Zaleski wyjeżdża w czwartek incognito do Paryża, a stąd do jednej z miejscowości kuracyjnych. Premjer Bartel wyjedzie w końcu tygodnia. Zastępować go będzie min. Składkowski. Kto obejmie jego zastępstwo po wyjeździe min Składkowskiego, dotychczas nie ustalono.

Marsz. Daszyński o pracach Sejmu.

Warszawa, 4. 7. Wczoraj wieczorem marszałek Daszyński przyjął przedstawicieli prasy, którym przedstawił bilans działalności ostatniej sesji Sejmu.

Koszty utrzymania.

Warszawa, 4. 7. Na wczorajszem posiedzeniu komisji do badania kosztów utrzymania stwierdzono, że koszty utrzymania obniżyły się w czerwcu w stosunku do maja o 0,1 proc.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Tow. Gimn. „Sokół" w Nowemmieście w niedzielę, dnia 8. bm. urządza wycieczkę do Rakowic. Odjazd drabnikami o godz. 13-tej od cmentarza kat. Członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

Nowemiasto. Kwartalne zebranie Cechu stolarskiego na Nowemiasto i okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 8. bm. o godz. 1-szej po poł. u p. Strehla. Przed zebraniem stawią się wszyscy nowi uczniowie, także dokonywać się będzie wpisywanie nowych uczni. O liczny udział wszystkich kolegów uprasza Zarząd.

Nowemiasto. Przypadające zebranie Związku Inw. Wojennych Pow. Koła Nowemiasto w dniu 8 lipca 1928 nie odbędzie się.
Takowe odbędzie się tydzień później dnia 15 bm.
O liczny udział wszystkich członków w tym dniu prosi Zarząd.

Nowemiasto. Miesięczne zebrania tow. śpiewu „Harmonja" odbędzie się w sobotę 7-go bm. o godz. 8,30 w Hotelu Bona. Zarząd.

Kiełpiny. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Grupa Kiełpiny odbędzie się w niedzielę 8. bm. w Cetaszewie na sali p. Kol. Oczkowskiego o godz. 16-tej. Prosi się o przybycie wszystkich członków w celu załatwienia bardzo ważnych spraw. Zarząd.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go bm. o godz. 1-szej w południe u kolegi przewodniczącego w szkole miejskiej. Na porządku dziennym są ważne sprawy, na które zaprasza się wszystkich członków. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 5. 7.
Płacone w złotych za 100 kg.

Żyto	46.00—48.00
Pszenica	50.00—52.00
Jęczmień przemysłowy	45.50—46.50
Jęczmień browarowy	48.50—50.50
Owies	43.75—45.75

Za redakcję odpowiedzialny: [illegible]

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 10-go bm. o godz. 2-giej po południu sprzedawać będę w Lubstynku u pp. Langów za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maciorę.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 10-go bm. o godz. 3.30 po południu sprzedawać będę w Wiśniewie u p. Jana Wiśniewskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maciorę.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 10-go bm. o godz. 12 w południe sprzedawać będę **w Złotowie u p. Antoniego Lewalskiego** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 lustro, kanapy, fotele, firany, 1 dywan, około 13 fur koniczyny siewnej, 1 stadnika, 5 owiec, 3 jagniaki, 1 centryfugę, 1 źrebaka, 100 ctr. kartofli, narzędzia kowalskie i rozmaite maszyny rolnicze.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 10-go bm. o godz. 10-tej przed południem sprzedawać będę w Prątnicy u p. Zedlewskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

6 warcklaków i 1 futro męskie.

Szukalski, kcm sądowy w Lubawie.

Obwieszczenie.

W środę, dnia 11 lipca 1928 r.

odbędzie się

w Nowemmieście n. Drwęcą

JARMARK na bydło i konie.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 2 lipca 1928 r.

MAGISTRAT.

(–) **Kurzętkowski,** burmistrz m.

Obwieszczenie!

Z dniem dzisiejszym otwierą się łazienki miejskie w rzece Drwęcy do publicznego użytku.

Ceny biletów kąpielowych, które nabyć można jak ubiegłego roku u p Kamińskiej przy ul. nad Drwęcą, są następujące:

dla osób dorosłych 20 gr
dla dzieci niżej lat 14-tu 10 gr
karty miesięczne dla dzieci 1,50 zł.

Używanie kąpieli poza obrębem łazienek miejskich w wolnej rzece Drwęcy jest wzbronione pod karą policyjną.

Nowemiasto nad Drwęcą, dnia 4. lipca 1928 r.

Magistrat

(–) **Kurzętkowski,** burmistrz m.

Bracia Nadolni, Lubawa
Rynek 5. **Telefon 55.**

SKŁAD BŁAWATÓW

towarów krótkich i konfekcji, znany jako źródło najtańszego zakupu, posiada stale na składzie

maszyny do szycia „Singer".

Sprzedaż na raty do dwuch lat.
Singer Seving Machine Comp.

Plany żniwne **Worki**

Uprasza się o zwiedzenie składu!
Na wszystkie towary zniżone ceny!

SAMOCHÓD „Chewrolet"
4-o osobowy

w dobrym stanie, gotów do jazdy, okazyjnie natychmiast **tanio do sprzedania.**

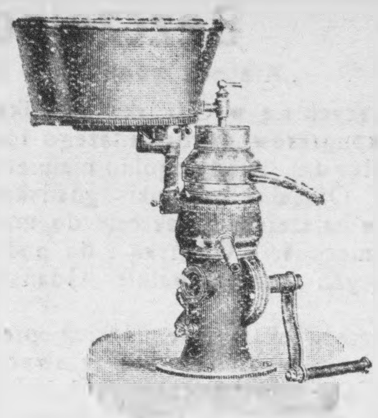
Zgłoszenia proszę skierować do eksp. „Ziemi Michałowskiej" **w Brodnicy.**

Wirówki „Alfa-Laval"



z licznikiem obrotów oraz kompletne urządzenie mleczarń i wszystkie rezerwowe części polecam na **10 miesięczne odpłaty.** Zaznaczam, iż wirówki Alfa-Laval są zrobione z najlepszego materjału i dlatego nie psują się tak prędko jak inne. Fabryka daje **30-letnią gwarancję.** W odciąganiu śmietany są niedoścignięte. Wirówek Alfa-Laval mam duży wybór na składzie

I. Wygocki, Nowemiasto
zastępstwo Tow. „Alfa-Laval"



Separatory do mleka

pierwszorzędne fabrykaty jak: **„Westfalja", „Alfa", „Krupp", „Diabolo"** i inne fabrykaty poleca po cenach najniższych na raty.

N. EWERTOWSKI,
handel żelaza, maszyn rolniczych i rzemieślniczych.
Telefon 66. **NOWEMIASTO, Rynek.** Telefon 66

Z powodu choroby sprzedam

gospodarstwo w Lubawie

około 60 morgów ziemi pszennej

z żywym i martwym inwentarzem, budynki obszerne murowane. Kamienica piętrowa w głównej ulicy, wielkie podwórze, nadające się do **każdego przedsiębiorstwa.**

Artur Bloch, Lubawa.

POLECAM:

Smołę,
Lepnik,
Papę dachową,
Wapno,
Cement,
Żelazo,
Łańcuchy,
Śruby i t. d.

Także wszelkie sprzęty domowe.

Wirówki „Westfalia",

które już znane ze swej dobroci, na dogodnych warunkach zapłaty także na składzie.

Proszę o zwiedzenie mego składu.

T. TYSLER, LUBAWA.

Ostrzeżenie!

Za wszelkie wykonywania rybołóstwa nieuprawnionym na wodzie „jeziorko Mroczno" pociągniemy za kradzież do odpowiedzialności przed prokuratora.

Brocki – Chechłowski.

OBELGĘ,

rzuconą na **p. Marję Zytur z Lubawy** niniejszem

odwołuję i przepraszam

Józef Zapolski,

Sól bydlęcą poleca

Serożyński,
Nowemiasto, Rynek.

Dziewczynę

do dzieci poszukuje od zaraz

Rostowa,
Nowemiasto, Rynek.

Sprzedam pewną ilość dobrych

ziemniaków jadalnych,

dopóki zapas starczy po cenie **6 złotych za 50 kg.** z dostawą w dom bądź to w **Lubawie** bądź **Nowemmieście**

Dogodne warunki regulacji dla pp. Urzędników.

Spieszne zamówienia przyjmuje

Alojzy Bielecki,
Lubawa.
Pomorski Dom Zbożowy.
Telefon 56.

Kilka fur gotowego, zdrowego i treściwego

siana

kupi

Wachowiak,
Nowe Grodziczno.

Cegielnia Jakóbkowo,
poczta Zajączkowo lubawskie dostarczy natychmiast I. klasy

Cegły.

Udziela się kredytu.



KOSY

Pleszewianki i Westfalskie ręcznie kute, pod gwarancją każda sztuka, poleca po cenach najniższych

N. EWERTOWSKI,
handel żelaza.
Tel. 66 **NOWEMIASTO.** Tel. 66.

Licytacja na drzewo

W dniu 12. lipca 1928 r. w restauracji p. **Szałkowskiego w Rożentalu** sprzedane będzie przez licytację:

ca. 1200 drągów sosnowych resztunkowych i klasy I. II. III. i IV.
ca. 20 mp. drzewa sosnowego opałowego.
ca. 20 mp. słupów sosnowych 4 i 2 mtr.
ca. 400 mtr. gałęzi opałowych.
ca. 6 m³ dębiny.

Bliższe szczegóły będą ogłoszone w dniu licytacji na miejscu, początek **o godz. 9 rano.**

Maj. Gierłoż-Polska.

ZIEMNIAKI

na paszę
ma do oddania

Landw. Grosshandelsgesellschaft.
Składnica Nowemiasto-Pom
Telefon 2.

Mam na sprzedaż **54 mrg.**

gospodarstwo,

w tem **4 morgi łąki.**

KONRAD BETLEJEWSKI,
Tylice, pow. lubawski.

Mam od zaraz **na sprzedaż**

DACHOWKI
holenderskie

Lamparski,
skład rzeźnicki, **Lubawa.**

Maszynę

do młócenia na krótką słomę a większą na 3–4 koni

sprzeda tanio

WACHOWIAK,
Nowe Grodziczno

Do sprzedania

radjo-aparat

2-lampowy z głośnikiem, 1 parą słuchawek firmy „Nora", w cenie 250 zł. bardzo czuły.

H. Faerel,
Lidzbark, młyn Kurzyńskiego.

Ucznia,

syna uczciwych rodziców z dobrem świadectwem szkolnem, przyjmie firma

Szudziński i Jentkiewicz.
Nowemiasto, Mostowa 1.

Jest na sprzedaż i nowe

repozytorjum

do składu kolonj długość 7 m.
Zgłoszenia przyjmuje
B. Chełkowski, Nowemiasto.

Szofer

poszukuje posady, możliwie od **zaraz,** może się w czasie wolnym zająć pracą biurową.

Adres wskaże eksp. „Drwęcy".

CHŁOPAKA

do wszelkiej pracy poszukuje.

J. Kramer, Nowemiasto.

Smołę
destylowaną, kamienną do dachów
Papę
Lepnik
Wapno
Gips
Trzcinę
Tragarze
i gwoździe

poleca po cenach najniższych i udziela kredytu

N Ewertowski,
jedyny specjalny handel żelaza i materjałów budowlanych
Nowemiasto, Rynek tel. 66.

Posiadłość

30 mrg. dobrej ziemi z masywnemi budynkami i dobrym inwentarzem od zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody.

Jan Konicz,
Grodziczno, p. Montowo.

KARTY do gry

poleca
Księgarnia „Drwęcy".

Wszelkie

DRUKI

wykonuje szybko, gustownie i po cenach umiarkowanych

DRUKARNIA „DRWĘCY",
Lubawa,
Gdańska 3 Telef. 73

Adamaszek papierowy na obrusy, biegacze krepowe, serwetki białe i kolorowe, papier krepowy i bibułkę

we wszystkich kolorach poleca

„DRWĘCA" Druk. i Księg.
LUBAWA. – NOWEMIASTO. – LIDZBARK.